Nr. 173. — Rok 5. Dziś 6 stron Cena 15 groszy

# GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 8,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,9. Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, środa dnia 29-go lipca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

# Ku realizacji potrzeb naszych

## Wyniki pobytu p. ministra Raczkiewicza na Pomorzu.

**Objazd powiatów kaszubskich. — Przyjęcie delegacyj w Wejherowie. — Konferencja prasowa. — Specjalny wywiad dla „Głosu Pomorskiego". — Wyjazd do Gdyni. — i Warszawy. — Nastroje. — Żniwa.**

(Od własnego korespondenta).

Wejherowo-Gdynia, 27 lipca.

### WŁADZE I SPOŁECZEŃSTWO.

Po szczegółowem zaznajomieniu się ze sprawozdaniami p. wojewody Wachowiaka, złożonemu ustnie i pisemnie, po konferencjach z pp. posłami, senatorami, starostami, przedstawicielami prasy itd. w Toruniu i Chełmnie w ciągu pierwszego dnia (sobota) swego pobytu na Pomorzu — poświęcił p. minister Raczkiewicz dwa następne i ostatnie dni (niedziela i poniedziałek) swej u nas gościny, przedewszystkiem na bezpośredni kontakt z przedstawicielami różnych sfer naszego społeczeństwa, wysłuchanie szeregu ich opinji i życzeń oraz na obejrzenie zachodniego i nadmorskiego pasa Pomorza.

Z Chełmna udał się w sobotę nad wieczorem minister przez Świecie do Tucholi, gdzie zanocował. W niedzielę po urzędowej konferencji w Tucholi nastąpił wyjazd do Kartuz, gdzie minister zabawił kilka godzin na konferencjach i oglądaniu malowniczej okolicy poczem udał się w dalszą drogę do Wejherowa, gdzie przenocował.

W Wejherowie w przerwach pomiędzy konferencjami, które rozpoczęły się od godz. 10-ej rano, zwiedził minister obóz emigracyjny, zakład dla głuchoniemych, schronisko dla dzieci uchodźców polskich z Syberji i Japonji, a następnie złożył wizytę sędziwemu ks. prałatowi Dąbrowskiemu.

Lwią część dnia zajęły audjencje, przyjęcie 12 delegacji z powiatów wejherowskiego i puckiego od kupiectwa, tow. kąpieli morskich, związku urzędników samorządowych i komunalnych (sprawa dodatku kresowego), Związku obrony Kresów itd. Między innymi przyjął też minister konsula estońskiego w Gdańsku p. Kukowskiego i profesora Siedleckiego z uniwersytetu krakowskiego.

Miał więc p. minister szeroką możność obejrzenia własnemi oczyma stanu rzeczy na Kaszubach i bezpośredniego wsłuchania się w głosy, wczucia się w nastroje i wmyślenia się w postulaty Pomorza. W tych warunkach nagromadziło się dlań dość materjału, aby odroczona z soboty na poniedziałek i przeniesiona z Torunia do Wejherowa konferencja prasowa miała grunt przygotowany w obfitem choć pośpiesznie zebranem doświadczeniu p. ministra. Niestety była ona jeszcze raz o godzinę odłożona, co musiało poniekąd wpłynąć na zacieśnienie jej ram ze względu na spóźnioną wobec wyjazdu do Gdyni porę i na p. ministra oraz jego otoczenia przemęczenie.

### OŚWIADCZENIE MIN. RACZKIEWICZA.

Konferencja prasowa rozpoczęła się oświadczeniem p. ministra, który przedewszystkiem stwierdził, iż postulaty, które w Toruniu na zebraniu z pp. posłami i senatorami wysunął wojewoda dr. Wachowiak w swem i Pomorza imieniu — znalazły poparcie w opinjach, jakie bezpośrednio od ludności i jej różnych warstw przedstawicieli podczas objazdu kaszubskich powiatów i przyjęć w Wejherowie usłyszał.

Pierwszorzędne znaczenie posiada sprawa samowystarczalności województwa pomorskiego. Fakt, iż jest ono pod względem obszaru najmniejsze w Polsce. a znaczna część gleby jego nieurodzajna nakazuje, aby żądanie rozszerzenia granic województwa znalazło uwzględnienie i to w czasie możliwie najszybszym.

Podobnie przedstawia się kwestja ujednolicenia władzy. Potrzeba ta daje się odczuwać wogóle w całej Polsce a na jej kresach w szczególności. Żądania Pomorza w tym kierunku mogą liczyć na rychłe spełnienie. Już przed dwoma tygodniami powzięła rada ministrów uchwały w przedmiocie realizacji 66-go artykułu Konstytucji. Poszczególni ministrowie rozważają w swych zakresach sprawę przekazania wojewodom działalności różnych po województwach rozsianych urzędów, których funkcje w interesie ludności i państwa winny być uproszczone i ujednostajnione. Rozpatrzenie tej sprawy przez ministrów ma nastąpić w ciągu dwóch miesięcy.

Minister ocenia doniosłość inwestycyj gospodarczych dla Pomorza. Rząd uwzględnił w roku bieżącym w budżecie państwowym interesy Pomorza w znacznie większej mierze niż w roku ubiegłym. Naczelnem zadaniem jest budowa portu w Gdyni oraz sieci komunikacyjnej nieodzownej dla jego eksploatacji. Sprawy portu i wybrzeża są przedmiotem szczególnej troski i starań wojewody Wachowiaka, mając w nim niestrudzonego orędownika. Na wybrzeżu — mówi p. minister — zrobiono tyle, na ile sił starczyło. Obecnie najpilniejszym zadaniem jest podniesienie Gdyni do rzędu miast. Sprawa posunęła się na tyle naprzód, że nastąpi to jeszcze w tym roku. Z natury rzeczy rozwijać się i koncentrować w Gdyni będzie nietylko życie gospodarcze ale i administracyjne. Tego ostatniego ujednolicenie jest w pasie wybrzeża szczególnie pilną i ważną rzeczą. Ostateczne decyzje, jakie powzięte zostaną będą podyktowane interesem samego wybrzeża i interesem Państwa wobec czego oczekuje się od ludności życzliwego przyjęcia tych postanowień.

Minister stwierdza z zadowoleniem, iż wszędzie widział na Pomorzu gorący nastrój patrjotyczny, w którego szczerość i trwałość Rząd wierzy. Mówiąc o przyjęciu szeregu próśb i podań, przyrzeka minister baczne i życzliwe ich rozpatrzenie, bo pragnie, aby ludność widziała w Rządzie swego opiekuna, który się o każdą jej potrzebę rzetelnie troszczy i dla jej dobra czyni to, co mu obecne warunki i środki pozwalają.

W sprawie optantów niemieckich, która wobec terminów przewidzianych w konwencji wiedeńskiej zainteresowała opinję publiczną, chciałbym — brzmią słowa ministra — stwierdzić, że Rząd zdecydowany jest wykonać w całej pełni swe uprawnienia jak i zobowiązania wynikające dlań z zawartych umów i traktatów. Wszyscy ci, którzy aktem własnej i niczem nieskrępowanej woli zadecydowali o swej przynależności państwowej będą musieli po myśli obustronnie z Rzeszą niemiecką zawartej Konwencji wiedeńskiej ponieść konsekwencje, opuszczając terytorjum polskie.

Wobec mniejszości niemieckiej, której cyfra obecnie nieprzekracza 13 proc. całej ludności pomorskiej są stosowane, jak być powinno, zasady prawa i sprawiedliwości. Spodziewam się — mówi minister — i wymagam od mniejszości tej szczerej życzliwej i bezwarunkowej lojalności wobec Państwa i jego interesów. Kończąc chciałbym raz jeszcze zaznaczyć, że sprawę Pomorza uważam za jedną z pierwszorzędnych spraw polskich i jako taką będę ją traktował. Przekonaniu memu staram się dać dowody realne. Dowody, które oby zapewniły pięknej tej ziemi rozkwit, jaki w całej pełni jej pracowita i gorąca jej ludność zasługuje.

### DYSKUSJA.

Pierwszy zabrał głos red. Machalewski, zapytując ministra jakie jest stanowisko Rządu w sprawie t. zw. „Beiratów", która w społeczeństwie pomorskiem wywołuje żywe zaniepokojenie. Następnie poruszył mówca palącą na Pomorzu potrzebę innego, lepszego niż dotąd zabezpieczenia granicy (szmugiel, agitacja, mała liczba straży, brak domów, potrzeba spoistej organizacji, brygad lotnych itd.), podkreślając niebezpieczeństwo nowe w postaci zamierzonego obecnie przyjazdu 15 000 gości z Rzeszy niemieckiej, zapytując o powody ostatniej zniżki (ze 100 na 8 zł.) opłaty za wizy dla obywateli niemieckich. Pozatem poruszył red. M. potrzebę rozwinięcia jeszcze intensywniejszej pracy w porcie gdańskim i na wybrzeżu, dalej zaognione stosunki polsko-gdańskie oraz pewne z naszej strony w tym kierunku błędy (propagowanie stoczni gdańskiej z krzywdą przemysłu, robotnika i Państwa polskiego, wybryki hakatystycznie nastrojonej prasy niemieckiej, sprawę optantów i brak szkół zawodowych na Kaszubach. — Redaktor Wasilewski zapytał o sprawy związane z rolnictwem i szkolnictwem, poruszając między innemi sprawę opału (drzewo z lasów rządowych dla szkół. — Red.) — wyłuszczył potrzeby kredytowe dla rolnictwa i rękodzielnictwa, braki monopolu tytoniowego i kwestje parcelacji.

Pan minister a w pewnych kwestjach i pan wojewoda udzielili odpowiedzi i wyjaśnień, przyczem p. minister obiecał, że poruszone sprawy weźmie bacznie pod uwagę i do ich pomyślnego uregulowania przyczyniać się będzie.

### WRAŻENIE I REFLEKSJE MINISTRA.

W specjalnej rozmowie z przedstawicielem „Głosu Pomorskiego" ograniczonej z powodu braku czasu do kilkunastu minut dzielił się p. minister wrażeniami z swego na Pomorzu pobytu. Ziemia pomorska wprawiła ministra w zachwyt swą malowniczością. Obrazy panoramy Chełmna, piękne położenie obydwóch do miana stolicy kaszubskiej pretendujących miast: Kartuz i Wejherowa, cała Riviera czy Szwajcarja Kaszubska pozostawiają niezatarte wspomnienia. Na tem malowniczem tle tem dodatniejsze czyni wrażenia wzorowy ład, pracowitość, wytrwałość ludu. Podróż p. ministra wypadła w najpiękniejszym czasie, kiedy święci się wspólny triumf przyrody i człowieka w złotych a tak tego lata pełnych kłosach zbóż. Całe Pomorze przedstawiło się jak wielki warsztat kipiącej, radosnej pracy twórczej, pola dyszą subtelnym aromatem chleba, na południu Pomorza wyrosły już stogi, wozy spieszą do gumien obładowane zdobyczą, a na północy jeszcze dzwonią kosy. Wszędzie ruch, praca znojna, ład, skrzętność — wszystko znane ministrowi ze słyszenia, ale jeszcze piękniejsze wrzeczywistości. — Przedewszystkiem jednak podnosi minister gorący patrjotyzm ludności, wrzące polskością serce Kaszuby, którego tylko ludzie złej woli lub złej orjentacji mogli posądzać o jakieś zachcianki separatysyczne. — Nader przyjaźnie odzywa się p. minister o prasie pomorskiej, podnosząc jej doniosłą rolę w życiu Pomorza, jej nietylko poczytność al i jakość. Tu muszę zaprzestać, aby nie powiedzieć zbyt wiele.

### PRZEZ GDYNIĘ DO WARSZAWY.

W godzinach popołudniowych wyjechał p. minister w towarzystwie pp. wojewody, starosty krajowego itd. do Gdyni (samochodami), stąd po obejrzeniu stanu robót w porcie oraz po prywatnym bankiecie nastąpił odjazd koleją przez Gdańsk do Warszawy.

*

Ten rozdział jest zbyt zwięzły... lecz nie z winy sprawozdawcy. Obok rzeczy dodatnich, trzeba zaznaczyć też ujemne. W zestawieniu z uprzejmością pp. ministra i wojewody raziła niesprawność i niegościnność woj. wydziału prasowego i urzędu starostwa wojewódzkiego. Przedstawiciele prasy niewyłączając urzędowego PAT'a spotykali na gruncie wejherowskim niepraktykowane gdzieindziej utrudnienia i brak elementarnej grzeczności. O tem mówiono na przyjęciach, które urzędowo do Wejherowa zaproszeni przedstawiciele prasy urządzili w hotelu i na dworcu kolejowym „sami sobie".

### NASTROJE.

Bez względu na trudności spotykane w starostwie udało mi się nieco zasięgnąć języka co do stosunków na Kaszubach. Stają się one coraz lepsze pod względem moralnym i materjalnym. Były przez czas niejakiś pewne nieporozumienia, tarcia; bracia z różnych dzielnic, rozdartych przez zaborców nie mogli się na razie porozumieć we wszystkich kwestjach — dziś jednak porozumienie czyni widoczne postępy. Po przejściach wojny, z powodu dewaluacji nietrudno było o nieporozumienia i zawody materjalne. Dzięki złotemu i to należy do przeszłości. Wybrzeże zarobkuje dziś wobec napływu gości z całej Polski, co też przyczynia się do wzajemnego poznania i pokochania. — Wogóle wciąż słychać: lepiej niż pod Prusakiem. Jedno tylko wywołuje niezadowolenie. Brak stanowczości w polityce polskiej, brak: silnej ręki. — Spodziewamy się, że i ten brak rychło do przeszłości należeć będzie.

### ŻNIWA.

Jeszcze jedna aktualność: tegoroczne zbiory. Naogół dobre. Żyto obrodziło się znacznie lepiej niż przed rokiem. W powiecie puckim i kartuskim można powiedzieć o niem, że dobre a co do wejherowskiego trzeba dodać: bardzo dobre. Pszenica wypadła średnio w puckim i wejherowskim a w kartuskim, gdzie ję sieją jeno w pewnych okolicach (ku Gdańskowi) przedstawia się dobrze. Wogóle oziminy są dobre, a natomiast jare słabe z powodu braku opadów. Katofle budzą niepokój, który dopiero wczoraj trochę ustąpił wobec deszczu, który dziś kropił obficie (co znowu nam psuło humory w czasie podróży). Pierwszy zbiór siana był dobry, drugi budzi obawy wobec posuchy. Koniczyny, saradela wyginęły częściowo w wejherowskim, gdzie też wyjątkowo zły jest stan wysuszonych przez upały łąk. Owoce są kiepskie, jedynie jabłka w wejherowskim wróżą lepszy zbiór. Objaw to zresztą zwykły, że jak udaje się zboże, to owoce słabe, lecz najlepsze owoce to właśnie zboża chlebowe. Z nich są rolnicy zadowoleni, a z niemi podziela radość lud pracujący, co cieszy się, że chlebuś powszedni potanieje i cieszy się Polska, że swą gospodarkę naprawi, dzięki temu co już nam dała i co jeszcze jesienią, jak Bóg pozwoli da nam ziemia nasza matka i żywicielka.

# Podróż ministra Skrzyńskiego.

**W Chicago. — Dwa tysiące dolarów dla powodzian. — Przyjazd do Detroit. —**

Chicago, 27. 7. (PAT.) W dniu wczorajszym minister Skrzyński złożył wieniec u stóp pomnika Lincolna, poczem zwiedził instytucje polskie znajdujące się w Chicago. Wieczorem odbyło się przyjęcie, wydane na cześć p. ministra przez kolonję polską.

Chicago, 27. 7. (PAT.) Po śniadaniu, wydanem na cześć min. Skrzyńskiego przez burmistrza m. Chicago i po złożeniu wieńca pod pomnikiem Lincolma, p. minister odwiedził lokal Koła Polek oraz jednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego, gdzie zgromadzili się liczni polacy. W imieniu polonji amerykańskiej powitał p. ministra prezes polskiego związku narodowego p. Żychliński, oświadczając, że Polska zawsze może liczyć na swoich synów amerykańskich, gotowych do poniesienia dla niej ofiary z krwi i mienia. Prezes Kamierczyk wręczył p. ministrowi zebrane drogą składek 2 tysiące dolarów dla powodzian. P. min. Skrzyński w odpowiedzi podkreślił zasługi uchodźców i ich miłość ojczyźnie dochowaną. P. ministra, opuszczającego lokal, żegnały owacyjnie tłumy zebrane przed lokalem.

Detroit, 27. 7. (PAT.) Min. Skrzyński przybył tu dzisiaj o godz. 8,50 rano, powitany na dworcu przez gen. Smidha oraz przedstawicieli stowarzyszeń polskich. W chwili, gdy min. opuszczał dworzec tłumy zebranej publiczności zgotowały mu owację. Oddział policji konnej oddał mu honory oraz eskortował ministra w drodze do przygotowanych dlań apartamentów. Ministrowi towarzyszyli mer miasta oraz liczni radcowie.

# Chamberlain o pakcie bezpieczeństwa.

**Niemcy a Liga Narodów. — Sprawa rozbrojenia. — Nota niemiecka.**

Londyn, 27. 7. (Pat.) Przemówienie swoje wygłoszone wczoraj w Birmingham Chamberlain zaczął od uwagi, że pakt gwarancyjny nie może być pojmowany jako narzucający zobowiązania nie ciążące jeszcze na państwach, które podpisały statut Ligi. Takie pojmowanie rzeczy byłoby błędne, gdyż wprowadzenie przez pakt uregulowanie spraw zgodne jest z duchem statutu Ligi. Dlatego minister wita wytknięte w odpowiedzi niemieckiej dwa problematy wiążące się w pakcie gwarancyjnym w jedną całość z kwestią przystąpienia Niemiec do Ligi. Należy przyznać — mówił min. — że Niemcy ciągle jeszcze są pełne obaw, gdy mówią o swej groźnej sytuacji, w której znalazły się jako naród rozbrojony między sąsiadami uzbrojonymi. Jednakże Niemcy będą miały prawo żądać całkowitego wysłuchania ich poglądów na sprawy wynikające z takiego stanu rzeczy dopiero wtedy, gdy staną się członkiem Ligi. Wówczas Niemcy będą mogły przedstawić otwarcie swoje zapatrywania na sprawę rozbrojenia, przewidzianego w statucie Ligi Narodów, nie uciekając się przy zetknięciu z wielkiemi mocarstwami do niepotrzebnej gry na zwłokę. W istocie jest jeszcze przed Niemcami droga, po której krocząc dążyć będą do zapewnienia Europie pokoju. Musimy przyznać i przyznaje to zresztą Francja, że od tej pacyfikacji umysłów dzielą nas trzy etapy, którymi są: bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie.

Gdy przebędziemy pomyślnie dwa pierwsze etapy to zbliżymy się naturalnym biegiem rzeczy do zagadnienia trzeciego bardzo drażliwego i bardzo doniosłego — do kwestji ograniczenia zbrojeń. Jest to jedno z zobowiązań wszystkich mocarstw które podpisały traktat wersalski. Na tej drodze Anglja uczyniła już wiele w rezultacie przyjętych zobowiązań na konferencji morskiej w Waszyngtonie.

Mówiąc o nocie niemieckiej Chamberlain oświadczył: szczerze mówiąc jestem nieco rozczarowany z powodu faktu, że odpowiedź niemiecka stwarza stan rzeczy, w którym dalsza wymiana korespondencji staje się całkowicie nieuchronną, zamiast zbliżenia nas do chwili w której przedstawiciele państw zainteresowanych mogliby nareszcie zasiąść przy wspólnym stole konferencyjnym i odbyć — że tak powiem — prywatną wymianę poglądów w celu wypracowania porozumienia, które byłoby do przyjęcia przez wszystkie strony zainteresowane. Mimo to przyznaję, że w nocie niemieckiej zawiera się pragnienie urzeczywistnienia propozycji paktu, z których inicjatywą wystąpił sam rząd niemiecki i które powitane zostały życzliwie przez rząd brytyjski, oraz spotkały się w swoim czasie z najprzychylniejszą pojednawczą odpowiedzią rządów sojuszniczych — francuskiego i belgijskiego. Wiemy, że ta oto wspólnota interesów wielkich państw zachodnich, tkwiąca w ich pragnieniu zerwania z przeszłością i skierowania z powrotem życia międzynarodowego na drogę lepszej przyszłości, dopomoże do pomyślnego rozwiązania kwestji bezpieczeństwa.

# Konferencja estońsko-angielska.

**Minister Pusta o pakcie bezpieczeństwa.**

Londyn, 27. 7. (Pat.) Przybył tu estoński minister spraw zagranicznych Pusta. Oświadczył on przedstawicielowi biura Reutera, że już za kilka dni wróci przez Paryż—Brukselę i Berlin do Estonji. We wtorek będzie on miał spotkanie z Chamberlainem. W Tallinie — jak wiadomo ma odbyć się w końcu sierpnia konferencja bałtycka.

Pierwszym punktem obrad tej konferencji będzie pakt bezpieczeństwa. Zdaniem min. Pusty spodziewać się należy, że państwa wschodniej Europy dołdą w tej sprawie do zadawalniającego porozumienia. Rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa i odnośne propozycje niemieckie stworzyły nową atmosferę, która być może doprowadzi do znalezienia nowej lepszej drogi do rozwiązania kwestji bezpieczeństwa europejskiego. Min. nazwał następnie absurdem twierdzenie o jakichkolwiek tendencjach agresywnych wobec Rosji sowieckiej. W końcu min. wskazał na to, że jego konferencja z rządem angielskim dotyczy długu estońskiego i zawarcia traktatu handlowego i żeglugowego.

# Wydobywanie torpedowca „Kaszub".

Gdańsk, 27. 7. (Pat.) Dziś o godzinie 5 rano podjęte zostały roboty przygotowawcze celem rozpoczęcia wydobywana torpedowca Kaszub. W tym celu ustawiono trzy dźwigi parowe. Wydobycie nastąpić ma dziś o godz. 15 popołudniu. Roboty te prowadzone są w obecności przedstawicieli komisji śledczej, która w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia. Po wydobyciu ofiar przewiezione one będą z honorami wojskowymi do Pucka gdzie pochowane będą na cmentarzu dla marynarzy.

# Polska eskadra lotnicza w Pradze.

Praga, 27. 7. (Pat.) W dniu wczorajszym przyleciała tu reszta lotniczej eskadry polskiej. Wszystkie aparaty mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych przyleciały w doskonałym stanie. Rząd czechosłowacki przyjmuje z niezwykłą uprzejmością lotników polskich, którzy są niejednokrotnie przedmiotem owacji ze strony ludności. Odlot całej eskadry do Krakowa nastąpi prawdopodobnie dnia 29. bm.

# Ameryka a konferencja dot. paktu bezpieczeństwa

Paryż, 27. 7. (Pat.) Według doniesienia „New-York Herald" rząd amerykański bardzo interesuje się ewentualną konferencją dotyczącą paktu bezpieczeństwa i ma zamiar wysłać nieoficjalnego obserwatora. W wywiadzie oświadczył mi prezydent Coolidge, że jest gotów uczynić wszystko co leży w jego mocy, celem współpracy w pokojowem ukształtowaniu sytuacji w Europie, o ile to jest możliwe w ramach uprawnionej przez Amerykę polityki międzynarodowej. Państwa dłużnicze mają otrzymać dłuższe terminy na spłatę swoich długów i warunki dla nich korzystne.

# Abd-El-Krim chce podjąć rokowania z Francją i Hiszpanją.

Paryż, 27. 7. (Pat.) Prasa podkreśla polepszenie się sytuacji w Maroku, które tłumaczy się dziś oczyszczeniem od nieprzyjaciela rzeki Uerghi.

Londyn, 27. 7. (Pat.) „Times" donosi z Tangieru, że Abd el Krim miał odpowiedzieć na notę francusko-hiszpańską, iż gotów jest zaprzestać wrogich działań i podjąć rokowania, mające na celu zawarcie trwałego pokoju pod warunkiem, że Francja i Hiszpanja zobowiążą się uroczyście do zapewnienia niezależności terytorjum Riffu. Francja i Hiszpanja otrzymają prawdopodobnie dzisiaj tę odpowiedź.

Paryż, 27. 7. (Pat.) Na Quai d'Orsai dotychczas nie otrzymano jeszcze potwierdzenia wiadomości podanej ze źródeł angielskich, jakoby Abd el Krim dał odpowiedź napół urzędową, że Francja i Hiszpanja skłonne są przedstawić mu warunki pokojowe.

# Tysiące morgów lasu w płomieniach.

**Pożar lasów nad granicą polską. — Wielkie obszary w Hanowerze spaliły się. — Pożar w bagnach.**

Piła, 26. 7. Wczoraj wybuchł tu olbrzymi pożar lasów na przestrzeni 4 tysiące morgów nad samą granicą polską. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona z powodu fatalnego stanu dróg leśnych tak, że straż ogniowa nie mogła dotrzeć do zagrożonych miejsc.

Pożar począł się rozszerzać ze zastraszającą szybkością w kierunku północno-wschodnim na przestrzeni 9 klm. Dla braku sił musiano się ograniczyć zrazu do ratowania zagrożonej wioski Kara, w której dzięki temu żaden dom się nie spalił. Ogień zwalczano głównie w miejscowości Wilhelminenhof. W akcji ratunkowej brała poważny udział policja z Landsbergu. Lekki deszcz nad wieczorem przyczynił się do złamania potęgi ognia.

Berlin, 27. 7. Pisma donoszą, że pożar lasów i pastwisk w Lüneburgu został umiejscowiony.

Wielki pożar lasów, który rozciągnął się na przeszło 20 kilometrów pomiędzy rzekami Havel i Lahrą i który zniszczył daleko ponad 25000 morgów lasu, został wreszcie opanowany. metrów.

Pożar wybuchł w lesie pod Stockeldorf i rozszerzył się z szybkością 500 m w minucie. Nad opanowaniem żywiołu pracowały miejscowe straże pożarne i oddziały 3 pułku konnicy z Rathenow i Reichswehra z Szpandawy i Poczdamu.

Pożar w bagnach rozszerza się nadal. W zachodniej części Hestorfer Moor i Otterhagener Moor zbliża się ogień do Neustadt. Na południowo-zachodnim krańcu Bissendorfer Moor wybuchł nowy pożar. Obszar objęty przez pożar szacuje się na 12000 morgów.

Na południowym krańcu bagna Grosses Moor wybuchł pożar. Ogień rozszerzył się z niebywałą szybkością na 20 kilometrów kwadratowych. z Osnabrück wyruszyły oddziały Reichswehry, policji i Technische Nothilfe.

# Przegląd polityczny.

**KONGRES SOCJALISTYCZNY W PARYŻU.**

W dniu 26 bm. nastąpiło w Paryżu otwarcie kongresu socjalistycznego departamentu Sekwany. Deputowany Blum przypomniał w wygłoszonem przemówieniu parunki polityki poparcia w stosunku do rządu, oraz powody przerwania tej polityki. Mówca stwierdził, że partja jest gotowa popierać rząd skłonny do urzeczywistnienia demokratycznych reform społecznych, odrzuca jednak wszelki udział w rządzie w obecnej chwili.

**SPRAWA PRZYSTĄPIENIA NIEMIEC DO LIGI NAR.**

„Eclair" uważa, iż z punktu widzenia francuskiego, po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów w charakterze stałego członka Rady, winno nastąpić wejście do Rady, jako stałego członka, innego państwa, którego Francja jest pewną, a które z racji zajmowanej przestrzeni, ilości mieszkańców wreszcie naturalnych zasobów, jakimi rozporządza, posiada wszelkie charakterystyczne cechy oraz walory wielkiego mocarstwa. Jedynem państwem — mówi „Eclair", które spełnia powyższe warunki, jest Polska. To też rząd francuski winien użyć wszystkich swych sił w tym kierunku, aby doprowadzić do wejścia Polski do Rady na stopie równości z Niemcami.

**WYSTĄPIENIE FASZYSTÓW W PARMIE.**

Dziennik filofaszystowskiej grupy katolików, popierającej rząd i mającej swych przedstawicieli w rządzie, „Corriere d' Italia", potępia ostro wystąpienie faszystów w Parmie, którzy zniszczyli mieszkania prywatne i kancelarje kilku adwokatów oraz drukarnię dziennika „Piccolo". Dziennik zaznacza, iż może zrozumieć podniecony nastrój mas faszystowskich, burzących się z powodu ataków opozycji, od stronnictwa jednak domaga się żelaznej dyscypliny, którąby ukróciła wzmiankowane powyżej postępowanie. Jest to — zdaniem „Corriere d' Italia" — niezbędne w interesie narodu i w interesie samego faszyzmu. Wielkie stronnictwo winno umieć odnowić środki swej walki- potępiając przemoc, jako metodę. Wystąpienie „Corriere d' Italia", walczącego z odłamem katolików popularów, którzy uprawiają politykę antyrządową, jest znamienne, gdyż dziennik ten jest organem katolickiego narodowego stronnictwa, popierającego dotychczas rząd bezwzględnie.

# Z różnych stron.

— Stowarzyszenia pielęgniarek polskich, francuskich, bułgarskich, irlandzkich i kubańskich przyjęto na członków międzynarodowego związku pielęgniarek. Podania dziesięciu innych państw odrzucono ze względu na niezgodność satutów. Nowym prezydentem Związku obrano Ninę Gage (Chiny).

— W Grevesmühlen w Niemczech zdarzył się straszny wypadek z powodu eksplozji motoru benzynowego przy elewatorze.

Z powodu eksplozji benzolu w okamgnieniu ogromna stodoła napełniona po brzegi zbożem i sianem stanęła w płomieniach tak, że znajdujące się tam dwie robotnice (jedna Niemka i jedna Polka) nie zdążyły opuścić stodoły. lecz zostały ogarnięte płomieniami i jako żywe pochodnie dotarły zaledwie do wrót stodoły, gdzie z powodu odniesionych poparzeń runęły. Z pod gruzów wydobyto straszliwie zniekształcone i kompletnie zwęglone zwłoki nieszczęśliwych kobiet.

— W kamieniołomach w miejscowości Dunabogdany nastąpiła eksplozja, wskutek której 4 robotników zostało ciężko rannych.

— „Daily Express" donosi z Kairu, że niemiecka fabryka samolotów Junkersa rokowała w ostatnim czasie z rządem egipskim w sprawie urządzenia komunikacji pocztowej między Tryestem a Aleksandrją przez Brindisi, Ateny i Kretę.

— „New York Herald" donosi z Honolulu o zderzeniu się 2-ch samolotów wojskowych, przyczem 2-ch amerykańskich oficerów lotników zostało zabitych a 3 rannych.

— „Le Journal" donosi z Madrytu, że patrolowe statki francuskie zatopiły po zwyczajowem ostrzeżeniu w bliskości przylądka de Agua dużą łódź motorową, pochodzącą z Gibraltaru, która wiozła niechybnie kontrabandę wojenną i nie chciała się zatrzymać.

— Dyskusja nad oświadczeniem rządowem w Jugosławji zakończyła się uchwaleniem votum zaufania dla rządu.

# Tragedja niepopełnionej winy.

## Chciał zginąć więc oskarżył się o zamach.

Dość sensacyjne samooskarżenie, które przed kilku dniami złożył przed władzami policyjnemi, jakiś wynędzniały mężczyzna, przedstawiając się za Antoniego Kotwickiego, rzekomo sprawcę zamachu na pociąg pod Starogardem — zostało, jak donoszą „Kurj. Łódzkiemu“ z Warszawy, ostatecznie wczoraj wyjaśnione.

Oto samooskarżający się domniemany zamachowiec, gdy wobec kategorycznych jego twierdzeń, że to on wywołał katastrofę, został w dniu wczorajszym przekazany oddziałowi transportowemu policji z poleceniem odstawienia go do władz w Toruniu, oświadczył eskortującym go funkcjonarjuszom, że pragnie, by go z powrotem doprowadzono do urzędu policji politycznej, albowiem chce złożyć tam szczegółowe wyjaśnienie.

Po uwzględnieniu jego żądania rzekomy Kotwicki znalazłszy się w pokoju kierownika policji politycznej — rozpłakał się i zeznał, że przedewszystkiem nie nazywa się Kotwicki. Jest on, jak objaśnił, dzierżawcą jednego z parcelowanych państwowych majątków ziemskich na Kresach, a mianowicie w Bystrzycy. Nazywa się Albin Niedzielski. Doprowadzony do nędzy i rozpaczy wskutek najrozmaitszych zarządzeń przeciwko niemu — nie widząc wyjścia z trudnej sytuacji, postanowił chwycić się jedynej deski ratunku, t. j. interwencji poselskiej i w tym celu przybył do Warszawy. Zwrócił się do posła Kordowskiego, przedstawiając mu całą rozpaczliwą swoją oraz swej żony i dzieci sytuację. Odpowiedź posła nie rokowała nadziei na szybkie załatwienie wszystkich związanych z tragedją Niedzielskiego spraw.

Wtedy, uważając że niema po co wracać do domu, gdzie tylko panuje beznadziejna nędza — postanowił symulować zbrodniarza, gdyż do samobójstwa nie był w stanie się posunąć.

Zapytany o prawdziwość tych oświadczeń, poseł Kordowski nie bez zdumienia dowiedział się, że rzekomy zamachowiec jest nieszczęsny Niedzielski.

Natychmiast też poseł K. złożył policji szczegółowe o Niedzielskim referencje. Okazało się pozatem, że stosunki, panujące na kresach, o których zakomunikował posłowi Niedzielski — posłużyły do złożenia na ręce marszałka Sejmu interpelacji, która jednakże dotąd rozpatrzona jeszcze nie została.

Wobec tego wszystkiego Niedzielskiego natychmiast z aresztu zwolniono, aczkolwiek w końcu prosił on, by go odtransportowano do Bystrzycy.

# Zwyrodniała matka i żona.

## Celem odebrania pensji ubezpieczeniowej kobieta morduje męża i syna. — Drugiego syna zabić miał z polecenia matki robotnik

Na granicy między gminami Monthey i Massongex w kantonie Wallis, tuż nad brzegiem Rodanu znajduje się w pięknej lesistej okolicy samotny dworek zwany przez okolicznych mieszkańców „Les Ylettes“.

Spokojne na pozór domostwo, było przed kilkoma dniami miejscem wstrząsającej tragedji rodzinnej. Dnia 18 lipca znaleziono w stajni, przylegającej bezpośrednio do domu, zwłoki młodego chłopca Emila Monnay, ze strasznie zmasakrowaną i pokaleczoną głową. Matka chłopca, wdowa Marja Monnay, opowiedziała, że chłopiec wyszedł o 4 rano z domu, by dać paszy koniom i najprawdopodobniej przy wchodzeniu na drabinę spadł i potrzaskał sobie głowę o kamienną posadzkę.

Ponieważ służba, jako też okoliczni mieszkańcy zeznali, że Marja Monnay nie była najlepszą matką i że w stosunku do synów swych, trzynastoletniego Emila i szesnastoletniego Leona była zawsze brutalną i złą, policja zaczęła powątpiewać w naturalną śmierć chłopca, przeczuwając słusznie, że w grę wchodzi morderstwo.

Jeszcze jeden poważny powód utrzymał przedstawicieli władz w tem mniemaniu, a mianowicie to, że przed niespełna trzema miesiącami, mąż Marji Monnay umarł nagle na jakąś tajemniczą chorobę.

W niespełna tydzień po śmierci małżonka, M. Monnay udała się do pobliskiego miasteczka, gdzie w towarzystwie asekuracyjnem odebrała 20 000 franków, na taką bowiem sumę był ubezpieczony jej mąż.

Zrozumiałe tedy podejrzenie wzbudziło wyrażenie chęci przez p. Monnay udania się do miasta. Prowadzący śledztwo komisarz, pozwolił na to, lecz cichaczem wysłał za nią dwóch detektywów, którzy nie spuszczali jej z oka.

Natychmiast po wyjeździe do miasta udała się p. Monnay do tegoż towarzystwa asekuracyjnego i podjęła szesnaście tysięcy franków, za śmierć syna swego Emila.

Teraz nie ulegało już kwestji, że ona właśnie była sprawczynią morderstwa.

Aresztowana przez śledzących ją agentów wypierała się początkowo. zaklinając się na wszystkie świętości, że czynu tego nie popełniła.

Tę samą metodę stosowała podczas przesłuchania u sędziego śledczego, tłumacząc się ze łzami w oczach, że jakże ona „kochająca matka“ byłaby zdolną zamordować „ubóstwiane dziecko“.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie pozostawało nic innego, jak przewiezienie Marję Monnay na miejsce przestępstwa. Początkowo widok poplamionej krwią podłogi nie zrobił żadnego wrażenia na wyrodnej matce, dopiero widok żelaznego młotka, który znalazł jeden z agentów pod stertą siana, doprowadził ją do omdlenia.

Sprowadzona po raz drugi do sędziego śledczego nie zapierała się już wcale, lecz z cynizmem oświadczyła, że syna swego zamordowała trzema uderzeniami młotka w głowę, że zwłoki umieściła w tej pozycji, by mogły upozorować upadek z drabiny, następnie z cała bezczelnością opowiedziała, że morderstwa dokonała w celu odebrania sumy ubezpieczeniowej.

Wtrącono ją do więzienia w Saint Maurice, lecz długo w niem nie przebywała, bowiem następnego dnia po aresztowaniu sama wydała wyrok na siebie. Znaleziono ją wiszącą na ramie okiennej, w zastygłej ręce trzymała kartkę zapisanego papieru.

Był to list do sędziego śledczego, w którym przyznawała się do otrucia własnego męża. oraz prosiła. by syna jej, Ilkona, zamieszkałego w Zurychu, otoczyć opieką, bowiem wysłała przed dwoma dniami jednego z robotników z poleceniem zamordowania chłopca.

Natychmiast roztoczono nad chłopcem opiekę, a zbrodniarz nie dał długo na siebie czekać; jeszcze tej samej nocy schwytano go, gdy z nożem w ręku zakradał się do sypialni, w której spał młody Monnay.

Zbrodniarz, jak i jego chlebodawczyni. wypierał się początkowo jakiejkolwiek styczności z panią Monnay, dopiero gdy mu pokazano list, pisany jej ręką. zmienił taktykę i swemi wyjaśnieniami dodał wiele szczegółów do tej tajemniczej sprawy.

Jak wynikało z jego zeznań, pani Monnay była już od dłuższego czasu jego kochanką, i stale namawiała go, do zgładzenia ze świata jej męża i dzieci. Ponieważ Mayerat, tak się bowiem nazywał ów robotnik, nie chciał początkowo o tem słyszeć, podjęła się sama wykonania szatańskiego planu.

Sprawa ta wywarła ogromnie przygnębiające wrażenie na mieszkańcach okolicznych miast i stała się prawdziwa sensacją dla cichej i spokojnej okolicy.

# Walka z Gruźlicą.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozesłało w marcu rb. pismo okólne do Województw, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i Delegata Rządu w Wilnie, zlecając powołanie samorządów i instytucyj społecznych do opracowania na podległych sobie terenach planu organizacji walki z gruźlicą, zaznaczając w ogólnych zarysach opracowany plan instytucyj. tworzących całokształt organizacji przeciwgruźliczej. Na pierwszy plan wysunięto konieczność tworzenia przychodni przeciwgruźliczych dla dzieci i młodzieży.

Inicjatywa Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej znalazła żywy oddźwięk zarówno w urzędach. jak i w społeczeństwie i obecnie ruch koło otwierania przychodni przeciwgruźliczych. popierany środkami materjalnymi przez Rząd. zatacza coraz szersze kręgi.

Otwarto w Warszawie wzorową przychodnię przeciwgruźliczą, prowadzoną przez Polsko - Amerykański Komiet Pomocy Dzieciom; dobiega do końca organizowanie jeszcze dwóch wzorowych przychodni w Warszawie; organizują się 2 przychodnie w Zagłębiu. jedna w Rypinie i jedna w Łodzi — wszystkie subwencjonowane prawie w całości przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Na jesieni projektuje się otworzenie całego szeregu takichże przychodni w różnych punktach Rzeczypospolitej. Jednocześnie zaznaczyć należy, że zakończone zostały dnia 15 lipca rb. kursy przeszkolenia pielęgniarek wywiadowczych dla przychodni przeciwgruźliczych, urządzone przez Towarzystwo Przeciwgruźlicze. Inicjatywę organizacji kursów dało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które dostarczyło również funduszów

### WYNIKI WYBORÓW WE FRANCJI.

**Paryż,** 27. 7. (Pat.) W ostatecznym wyniku wyborów ściślejszych do rad generalnych kartel lewicy zdobył 133 mandaty, które w następujący sposób rozłożyły się na poszczególne partie, wchodzące w skład kartelu: radykali 5, radykali socjaliści 72, republikanie socjaliści 3, socjaliści 52. Z partyj opozycyjnych uzyskali komuniści 10, konserwatyści 14, republikanie 6, republikanie lewicowi 48. Wogóle wybory ujawniły całkowitą klęskę komunistów. W pierwszem głosowaniu w toku wyborów do rad generalnych zaznaczyło się przesunięcie punktu ciężkości na lewo. W wczorajszych wyborach ściślejszych zwycięstwo odnieśli socjaliści.

JORDAN.

# Wspomnienia ze Wschodu.

KONIEC.

Tak minęło jakie 10 dni. Hasan mnie zapewniał, że ma ludzi na oku i że nie potrzebuję się niczego obawiać. Wreszcie któregoś dnia poprosił mnie o wóz — sam siadł na konia i po południu wyjechał, bo jak mówił miał coś do załatwienia.

Na noc nie wrócił. Na drugi dzień około 10-ej rano siedziałem w kancelarji i pisałem, kiedy wszedł jeden z pastuchów końskich i nie witając się zażądał pieniędzy. Udałem, że nie widzę ani słyszę — choć przeczuwałem, że będzie awantura. Hasana niema, siedzę sam, skorzystać będą chcieli z okazji. Na moje milczenie Jussuf — tak się nazywał pastuch — palnął pięścią w stół i głośniej dodał: „słyszysz — pieniądze mi daj!“

Nie mogłem już udawać nieuwagę, nie mogłem również pozwolić na to, by sądził, żem się go zląkł, zresztą porwała mnie polska szewska passja. W jednej chwili przesadziłem przez stół i schwyciłem mojego gościa za gardło, ścisnąłem z całych sił i rzuciwszy nim o ścianę zacząłem łbem jego tłuc o mur tak długo, aż poczułem, że zaczyna się słaniać.

Wtedy zwolniłem ciśnienie. „Otwórz oczy, psie jeden i uszy i słuchaj co powiem. Przedewszystkiem jak wchodzisz do mnie, to się witaj, bo ty sługa a ja twój pan, powtóre jeżeli potrzebujesz pieniędzy, to poproś o nie, a nie żądaj bijąc pięścią w stół, bo ja ci nic nie winien, płacę twoje usługi z góry, nie tak jak twój basza i od łaski mojej zależy, czy ci coś więcej na conto przyszłych zasług dać będę mógł, po trzecie nie gróź, bo ja się ciebie nie boję“.

„A teraz otwórz dobrze oczy i przypatrz mi się dokładnie, podobno masz za zadanie, aby mnie zamordować, o czem wiem dokładnie. Otóż jak będziesz strzelał, to strzelaj dokładnie między oczy, bo jak chybisz, to śmierć twoja pewna“. Palnąłem nim na dobitek jeszcze parę razy o mur i chwyciwszy za pas, wyniosłem przez korytarz i rzuciłem go o ziemię za progiem. A był to chłop choć nie wielki ale krępy i silny jak niedźwiadek i tylko szalonemu podnieceniu i irytacji przypisać mogę, że mi się ta lekcja obyczajności tak udała. Jeszcze nie zdołałem się zupełnie uspokoić, kiedy nadjechał Hasan, z wozem pełnym młodych cyganek. Nim się spostrzegł co się ze mną dzieje — zaraportował mi, że nie mogąc zrozumieć, jak ja mogę żyć bez kobiety. — przywiózł mi 7 młodych i ładnych cyganek ze wsi cygańskiej — do wyboru — „będzie ci przecież i weselej i zdrowiej, powiada z uśmiechem, bo tak żyć jak mnich — to do niczego. Nie mówiłem ci wczoraj gdzie jadę, bo chciałem ci zrobić niespodziankę“.

Popatrzyłem się na niego i ledwiem się za boki nie musiał brać od śmiechu. Wytłómaczyłem mu z wielka trudnością, że ja nie Turek i że żadnej cyganki nie potrzebuję. Ogromnie się zmartwił, gdy mu poleciłem, aby zaraz ten cały transport z powrotem wyekspedjował.

Gdy to polecenie wypełnił — zawołałem go i opowiedziałem, co się przed chwilą działo. Aż zbladł z passji — w jednej chwili się zerwał, skoczył na konia i galopem poleciał na folwark. Co on tam zrobił. tego ja nie wiem. Fakt, że jeden z pastuchów oddalił się ze złamaną ręką, polowy prosił o uwolnienie ze służby przez zastępcę, sam bowiem miał szczękę zgruchotaną i mówić nie mógł — drugi pastuch znikł bez śladu — a gospodarz po dwutygodniowem leżeniu przyszedł, rzucił mi się do nóg, prosił o przebaczenie i przysięgał, że już wiernie służyć będzie. Od tego czasu wszystko się na moim terenie uspokoiło. Hasan służył dalej wprost idealnie, przywiązał się do mnie i mówił, że do śmierci ze mną pozostanie. Stało się jednak inaczej. Po roku przez intrygi belgijczyka, bankiera, który się złakomił na moją dzierżawę, przyszło do niesnasek między mną i baszą. Bankier baszy przewrócił w głowie, obiecując mu, że jeżeli zerwie ze mną umowę, i jemu odda majątek, to mu pozostawi dużą cukrownię i da mu miljony Nie pomogły moje perswazje, basza zbałamucony, zaczął mi robić trudności i psikusy. Nie chcąc się narazić na wojne otwartą z takim potentatem postanowiłem ustąpić. Gdy to Hasanowi powiedziałem, ogromnie się zalterował.

— Nie ustępuj — powiada — zostań, cóż ci basza może zrobić!

— Jakto, może mnie siłą wyrzucić!

— To się nie daj!

— A jak przyśle tu bataljon wojska, to jak na to poradzę?

— A cóż to jest bataljon wojska?

— 1 000 ludzi, czy ci to mało?

— Ot wielka rzecz, zostań mówię ci, ja ci lepszych chłopców 3 000 dostarczę i będziemy się bronić i zostaniemy.

Godzinę wymowy spotrzebowałem, by mu wytłumaczyć, że to się zrobić absolutnie nie da. Mój Hasan był niepocieszony i codzień smutniejszy. W trakcie tego wypadło mi pojechać na stację kolei. Zastałem tam niebywały rejwach. Pełno żandarmerji, wojska. telegraf zajęty oficerami, jednym słowem widać było, że coś się stało. Na zapytanie, objaśnił mnie naczelnik że żandarmerja otoczyła wraz z wojskiem wiadomą bandę rozbójników i że się toczy walka z nią niedaleko od stacji. Banda się cofa ku górom Rhodope, ciągle się odstrzeliwując, i że właśnie telegrafują w tamte strony, aby tamtejsza żandarmerja i wojsko odcięli jej odwrót. Otóż w tym odwrocie wyginęła banda do jednego. którenzdołał się schronić, a to przeważnie dla tego, że nie chcąc złamać danego mi słowa, że mojego terytorjum nie przekroczą, obeszli majątek przez co nadłożyli znacznie drogi, i wojsko miało czas ich otoczyć i wystrzelać. Hasan mi to nazajutrz potwierdził.

Gdy w dwa tygodnie po tem opuszczałem dzierżawę, szedł on cały czas piechotą przy wozie, trzymał rękę na wasągu, jakby chciał mnie gwałtem zatrzymać, i przez cała drogę prosił bym nie wyjeżdżał, bo nie tylko on, ale cała wieś będzie tęsknić za mną.

W ciągu 6 miesięcy mojego następnego pobytu w Konstantynopolu przysyłali ci ludzie cztery razy deputację do mnie, bym się wrócił, nie mogli zrozumieć dla czego wyjechałem i dla czego ich opuściłem. Dwa razy z tą deputacją zgłosił się także Hasan. Ja tymczasem czem innem sie zająłem i wrócić tam nie zamierzałem.

Bankier zaś. baszy cukrowni nie postawił a w półtora roku tyle długów narosło na majątku, że bank dobra wystawił na licytację.

Ja tedy osobiście z bandytami w Turcji wyszedłem obronną ręką.

Nie zawsze się jednak, a raczej bardzo rzadko się tak kończyła znajomość z ludźmi tego zawodu. Wielu zagarniętych musiało słony okup zapłacić, sporo ich postraciło życie. Takie były stosunki w Turcji dwadzieścia lat temu. Czy obecnie jest zmiana na lepsze, wątpię. Instytucja rozbójnictwa jest bowiem bardzo stara i zagnieżdżoną, a dzisiejsza żandarmerja turecka niezawodnie taka sama, jak była dawniej. Jedynym sposobem ochrony przed zbójami tam jest porozumienie się z niemi. Zwykle przeważnie dotrzymują ściśle swoich zobowiązań.

W każdym razie za moich czasów był to i pewniejszy i tańszy sposób zabezpieczenia sie przed rozbojami. aniżeli oddanie się pod opiekę żandarmerji. Ta nawet dobrze smarowana, więcej dbała o swoje życie, zdrowie i wygodę. aniżeli o twoja. człowieku naiwny. skóre — szczególnie gdy tu chodziło o bezpieczeństwo skóry cudzoziemca i giaura. Za uprowadzonych cudzoziemców sułtan płacił zwykle okup. bo odpowiedni poseł o to nalegał, a o skóre giaura „raji“ to jest poddanego tureckiego chrześcijanina, czyż warto było sie fatygować!

# Sprawy społeczno-gospodarcze.

## O finansowem położeniu kas chorych.

W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem Ministra Pracy i Opieki Społecznej Fr. Sokala odbyła się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencja w sprawie finansowego położenia Kas Chorych, w związku z obecnem przesileniem gospodarczem. W konferencji wzięli udział delegaci: Departamentu Ubezpieczeń Społecznych, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. dr. Wojciech Adamczak, Głównego Urzędu Ubezpieczeń p. Adam Korski, Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie p. Kazimierz Dagnan, Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie p. dr. Franciszek Szkodziński i p. Grzegorz Chomicki, Okr. Urz. Ubezp. w Poznaniu p. Karol Barański; delegaci Zarządu Kas Chorych: w Warszawie — prezes Zarządu p. Kazimierz Koralewski i dyrektor Kasy p. Aleksander Exner- we Lwowie — dyrektor Salamander, przewodniczący Kas Chorych w Krakowie pos. Żuławski, przew. Kasy Chorych w Poznaniu pos. Adamek, kierownik Kasy Chorych w Łodzi p. Brzośkowiak, dyr. dr. Arct i zastępca dyrektora inż. Szuster; komisarz powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu p. Kazimierz Osiowski, oraz delegaci Okręgowych Związków Kas Chorych w Warszawie dr. Edmund Giebartowski i w Krakowie dyrektor Związku p. Zygmunt Klemensiewicz.

Kolejno przedstawiciele większych Kas Chorych składali sprawozdania z dotychczasowej działalności Kas, szczególnie uwzględniając finansową sytuację. Przegląd powyższy dał możność powzięcia pewnych ogólnych wniosków co do położenia Kas Chorych w Polsce, ich niedomagania oraz środków poprawy na przyszłość. Stwierdzonem zostało, że Kasy naogół mają normalne koszty administracyjne, które w nielicznych tylko wypadkach są wygórowane. Wszędzie istnieje dążenie do jaknajwiększej oszczędności. P. Minister Sokal podkreślił potrzebę tej oszczędności zwłaszcza w obecnym okresie i wyraził nadzieję, że wszelkie wydatki inwestycyjne zwłaszcza na większą skalę będa odtąd zaniechane, aż do czasu, kiedy ogólna sytuacja gospodarcza w kraju, a co zatem idzie i Kasy Chorych, ulegną poprawie. P. minister Sokal podkreślił również konieczność jak najdalej idących oszczędności w wydatkach administracyjnych. Ze strony przedstawicieli Zarządu Kas Chorych wyjaśniono, że położenie Kas uznaćby można nietylko za znośne, nawet za pomyślne, o ileby Kasy nie miały zalegających wielkich należytości. Wskutek poważnych sum, należnych Kasom Chorych, zachodzi konieczność uzyskania krótkoterminowych kredytów, któreby pozwoliły na punktualniejsze i dokładniejsze wywiązywanie się przez Kasy z ich własnych zobowiązań.

P. Minister Pracy i O. S. przyrzekł, że podda sprawę kredytów dla Kas Chorych szczegółowemu badaniu.

Z dalszych przedstawień, dotyczących rezultatów działalności Kas Chorych wynikają ogromne postępy, poczynione we wszystkich trzech dzielnicach, przedewszystkiem w b. Kongresówce, gdzie instytucja obowiązkowej Kasy Chorych do niedawna nie była jeszcze znana.

Pod względem organizacyjnym zaznaczyć należy postęp, który manifestuje się przez zakładanie związków Kas Chorych lokalnych. Istnieją dotąd związki: krakowski, lwowski, poznańsi i łódzki, a tworzy się obecnie związek warszawski i górnośląski.

Z wyjaśnień delegatów Kas Chorych i okręgowych Związków Kas Chorych wynika, że instytucje te rozszerzają obecnie swoją działalność i na leczenie klimatyczne. Członkowie Kas Chorych wysyłają swoich członków do sanatorjów, będących własnością Kas Chorychl ich Związków jak: Bystra, Worochta, Ludwików koło Poznania, Szkło koło Lwowa, Zakopane itd. Ponadto Kasy Chorych drogą umów zapewniły sobie pomieszczenie dla swoich członków prawie we wszystkich miejscowościach leczniczych i klimatycznych Rzeczypospolitej.

Dużą uwagę skierował również Zarząd Kas Chorych na zapobieganie chorobom u dzieci przez urządzanie t. zw. kolonji wakacyjnych, na których setki dzieci przez szereg tygodni letnich na koszt Kas Chorych przebywa na świeżem powietrzu pod opieką wykwalifikowanych osób. Przy tej sposobności wyczerpujaco omówiona została kwestja wyszkolenia urzędników Kas Chorych.

## O polską politykę targową.

**Ankieta Targów Wschodnich.**

Wobec nadchodzącego pięciolecia Targów Wschodnich we Lwowie, które odbędą się w tym roku- jak zwykle, od 5-ego do 15-ego września, komitet wykonawczy Targów, pragnąc uwydatnić stosunek czynników państwowych oraz miarodajnych przedstawicieli naszego świata gospodarczego do zasadniczych założeń polskiej polityki targowej, rozpisał na ten temat specjalną ankietę, którą rozesłał do najwybitniejszych przedstawicieli życia gospodarczego Polski.

Ankieta ta, której pytania sprowadzają się do uwydatnienia wytycznych polskiej polityki targowej oraz stosunku do Targów Wschodnich i roli, jaką dotychczas one odgrywały i w przyszłości odegrać mogą w kierunku polskiej propagandy gospodarczej, nabiera szczególnej wagi wobec przeżywanego przez nas kryzysu, który wysuwa na plan pierwszy pierwszorzędnej wagi zagadnienie przywrócenia równowagi bilansu handlowego Państwa ze wszelkiemi wypływającemi zeń konsekwencjami.

Zważywszy, że Targi Wschodnie muszą być wszechstronnie wyzyskane w celach polskiej propagandy i polityki gospodarczej, gdyż byłoby nie do darowania, gdyby się tego nie zrobiło przy naszem ubóstwie, jakie odczuwamy w zakresie instytucji i środków w tej dziedzinie, że w zakresie ustalenia wytycznych naszej polityki targowej nie weszliśmy dotychczas na zdecydowaną i wyraźną drogę, stwierdzić należy. że ankieta ta Targów Wschodnich, na którą odpowiedzi w formie krótkich artykulików nadsyłać należy pod adresem Generalnej Reprezentacji Targów Wschodnich, Poznań, ul. Matejki 59, telefon 63-35, może się znacznie przyczynić do wyjaśnienia powyżej zaznaczonych zagadnień.

## Dookoła Czesko-Polsk. zatargu o naftę.

Poselstwo Polskie ogłasza następujące oświadczenie: Prasa miejscowa rozpisuje się od kilku dni o nieporozumieniach, powstałych w związku z importem polskich półfabrykatów naftowych do republiki czechosłowackiej i wskazuje przytem na rzekomo nieprzyjażne postępowanie ze strony polskiej w tej sprawie. W Konwencji handlowej, zawartej między Polską a Czechosłowacją, omówioną została sprawa importu polskich półfabrykatów naftowych szczegółowo, przyczem zostało podkreślone, że import polskich półfabrykatów naftowych do Czechosłowacji należy do najważniejszych punktów postulatów. W czasie rokowań domagała się reprezentacja polskiego przemysłu naftowego m. in. zapewnienia, że istniejące podówczas finansowe techniczne przepisy, co do importu polskich półfabrykatów naftowych nie ulegną zmianie. Niestety na skutek rozporządzenia czechosłowackiego ministerstwa finansów z dnia 20 czerwca rb. zostały ogłoszone nowe surowe przepisy finansowo - technicznej natury. Skutkiem tego, według zapatrywań, zainteresowanych w Polsce czynników, import półfabrykatów naftowych z Polski do Czechosłowacji został w wysokim stopniu utrudniony, jeżeli nie wogóle uniemożliwiony. Jest rzeczą zrozumiałą, że to rozporządzenie czechosłowackiego ministerstwa finansów wywołało wśród polskich przemysłowców naftowych silne podniecenie. W polskich kołach naftowych podjęto równocześnie akcję, zmierzającą do tego, aby ratyfikacja polsko - czeskiego układu handlowego, tudzież reszty umów polsko - czechosłowackich nastąpiła dopiero po odwołaniu względnie po zmianie finansowo - technicznych przepisów, dotyczących importu polskich półfabrykatów które według opinji kół zainteresowanych, naruszają układ handlowy polsko - czechosłowacki. Sejm polski, mimo, że układy te ratyfikował, i wyraził nadzieję, że sprawa importu destylatów naftowych do Czechosłowacji zostanie załatwiona pomyślnie, zanim jeszcze Senat przystąpi do ratyfikacji układów polsko - czechosłowackich. Z przytoczonych powyżej argumentów wynika jasno, że z polskiej strony istnieje jak najlepsza wola i dążenie do pokojowego i przyjaznego załatwienia tej spornej kwestji. Należy oczekiwać, że sprawa ta dotycząca jednej z najważniejszych gałęzi polskiego pzemysłu, zostanie osądzona ze spokojem i rozwagą, i że wpłynie korzystnie na wzajemne gospodarcze zbliżenie.

## Chiny a Polska.

— **MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE DO DALEKIEGO WSCHODU.** Delegatura polska w Mandżurji donosi: W wywozie chińskim pierwsze miejsce zajmują oleje roślinne, poczem jedwab, skóry, herbata (obecnie tylko 4 proc. wywozu ogólnego, podczas gdy dawniej stanowiła więcej niż połowę jego) wełna, jaja, szczecina, włosy ludzkie i końskie. Pierwsze miejsce w handlu zagranicznym z Chinami zajmuje Wielka Brytanja, następnie idą:, Japonja Ameryka, Niemcy, Belgja, Francja i Włochy. Co się tyczy importu do Chin, to lwią część, bo aż 1/3 całego importu stanowi manufaktura taniego gatunku. Po niej idą wyroby żelazne, nafta maszyny do fabryk cudzoziemskich w portach traktatowych, lokomotywy i wagony, papier, cukier z trzciny cukrowej, ryż japoński, farby anilinowe, papierosy. **Możliwości dla polskiego wywozu są następujące:** Polska mogłaby eksportować wyroby włókiennicze wszelkiego rodzaju, wyroby z żelaza i z innych metalów. Duży popyt istnieje na wyroby żelazne i stalowe wszelkiego rodzaju np. sztaby i nity, gwoździe, śruby i klamry, rury, piece żelazne, kłódki, zamki, drut i wyroby z niego, wyroby nożownicze, brzytwy, sierpy, widły i kosy, łopaty i łopatki, blacha żelazna itd. Dalej zasługiwałyby na uwagę sprzęty kuchenne i inne z kutego żelaza lub stali, naczynia emaljowane i miedziane oraz latarki ręczne, lampy wiszące i stojące naftowe, tanich gatunków. Nafta, benzyna — dostawcami nafty dla Chin są prawie wyłącznie dwie wielkie firmy: Standard Oil Co. (amerykańska) i Asiatic Petroleum Co. (angielska). Firmy te posiadają w większych portach składy cysternowe i rozwożą naftę w wagonach - cysternach po całych chinach. Ostatnio pojawiła się na rynku mandżurskim również i nafta rosyjska. Co się tyczy benzyny, to największy popyt mają marki „Texas" i Shell. Pozatem eksportowane do Chin mogą być maszyny do fabryk cudzoziemskich w portach traktatowych, instrumenty, wagi, pompy pożarowe, parowozy, wagony, szyny kolejowe (miernikiem popytu na artykuły tego rodzaju służyć może fakt, że Chiny posiadają obecnie przeszło sześć tysięcy kilometrów toru kolejowego (papier, cement) ogromne zapotrzebowanie pokrywane jest częściowo przez fabryki krajowe, resztę pokrywa zagranica, przeważnie Japonja.

## Kronika gospodarcza.

— **PLANOWY BOJKOT GDYNI ARANŻOWANY PRZEZ RZĄD NIEMIECKI.** Rząd niemiecki dokłada wszelkich starań, ażeby nie dopuścić transportów polskiego węgla do wysyłki zagranicę.

Ostatnio sfery rządowe rozesłały szczegółowe instrukcje do rederów i armatorów niemieckich tj. instytucyj transportowych i przewozowych morskich, aby bojkotowały transporty węgla polskiego, udające się zagranicę.

Między innemi instrukcje takie otrzymali rederzy i armatorzy w Gdyni. Jednocześnie przeprowadza sie planowy bojkot portu w Gdyni. Okrętom, które się tam udają odradza się korzystania z usług tego portu.

Wątpliwe jest, czy ta agitacja niemiecka wyda jakikolwiek rezultat, bowiem wszystkie towarzystwa transportowe morskie odczuwają zastój. Transporty węgla polskiego z zupełnem powodzeniem mogą korzystać z usług towarzystw transportowych norweskich, szwedzkich i francuskich. Bez usług towarzystw niemieckich Polska całkowicie obejść się może.

Na bojkocie stracą tylko sami Niemcy.

— **PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI WOBEC WOJNY CELNEJ Z NIEMCAMI.** Przemysł górnośląski w okresie ostatniego roku z powodu ciężkiego kryzysu gospodarczego oraz skurczonego zbytu na rynku wewnętrznym był zmuszony do zredukowania produkcji. Z istniejących na Górnym Śląsku 21 wielkich pieców czynnych jest tylko 6, to znaczy 20,5 proc., podczas gdy w normalnych czasach było ich w ruchu 16 czyli 76 proc. Przemysł górnośląski wobec konieczności przystosowania się do potrzeb rynku krajowego zmuszony jest do zaprowadzenia szeregu inwestycji i zrekonstruowania swego aparatu. Projekty te są uzależnione w pierwszym rzędzie od kapitału oraz od uregulowania stosunków z Niemcami. Obecnie aktualnym jest w sferach przemysłowych na G. Śląsku zagadnienie, jak długo będzie trwał zatarg celny z Niemcami, oraz czy i kiedy doprowadzi on do zawarcia traktatu handlowego. Również trwa niepewność co do tego, czy rząd polski przetrwa przy swoich postulatach aż do końca. Zdaniem rzeczoznawców niepewność ta przysparza polskiemu przemysłowi znacznie więcej szkód, niżliby mogła przysporzyć otwarta wojna celna z Niemcami, wypowiedziana w sposób zdecydowany, ponieważ hamuje ona przedsiębiorczość. Również ważną kwestją absorbującą obecnie przemysł górnośląski, jest kwestja dziesięciogodzinnego dnia pracy, gdyż termin, w którym moc prawna rozporządzenia o 10-cio godzinnym dniu pracy upłynął z dniem 21 lipca, a rokowania przemysłowców z robotnikami nie dały jeszcze żadnego rezultatu.

— **PODWYŻKA CEN PAPIERU.** Wczoraj odbyło się zebranie przemysłowców papierniczych w sprawie cen papieru. Na zebraniu reprezentowane były prawie wszystkie krajowe fabryki papieru. Fabrykanci uchwalili przedewszystkiem podnieść cenę papieru o 5 proc., rzekomo z powodu podwyżki cen węgla, jaka nastąpiła ostatnio w związku z bezrobociem w kopalniach. Powyższa uchwała ma się rozciagać na wszystkie niewykonane jeszcze zamówienia fabryczne.

— **WYSTAWA ROLNICZO - PRZEMYSŁOWA W PLESZEWIE.** Nie cały miesąc dzieli nas od doniosłego przedsięwzięcia, które wzięło na swe barki obywatelstwo Pleszewa i powiatu bez różnicy stanu. Prace około budowy pawilonów oraz upiększenia placu wystawowego są na ukończeniu. Komitet wystawy, idąc na rękę licznym rzeszom wystawców, postarał się o bezpłatny transport eksponatów w drodze powrotnej. Publiczność, która przybędzie do nas z całej Polski, czeka ponadto miła niespodzianka w formie 65⅓ proc. ulgę za jazdę kolejową. Zewsząd napływają jeszcze liczne zgłoszenia wystawców. Podczas trwania wystawy odbędą się zjazdy towarzystw gospodarczych, kulturalnych i oświatowych.

— **RUMUNJA NA V-ch TARGACH WSCHODNICH.** W drodze powrotnej z Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Warszawie, zatrzymał się we Lwowie p. Ionesco-Sissesti, Dyrektor Departamentu Rolnictwa w Bukareszcie i, jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego grupy rumuńskiej na V-ych Targach Wschodnich oraz delegat rządu rumuńskiego, zamówił dla tegoż 150 m. kw. miejsca na placu targowym. W ten sposób zbiorowa grupa rumuńska wystąpi wydatnie na tegorocznych V-tych Targach Wschodnich.

— **LICZBA BEZROBOTNYCH WZRASTA.** Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 11 do 18 lipca rb. wykazują ogólną przybliżoną liczbę 174 095 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wyrosła o 697 osób. Na terenie Górnego Śląska liczba bezrobotnych wzrosła o 1822 osoby, wskutek dalszego zwalniania robotników z kopalń, w Łodzi o 400 osób z powodu redukcji robotników w przemyśle włókienniczym. W Ostrowcu sytuacja na rynku pracy nie uległa zmianie. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujace miejscowości: Sosnowiec — 183 robotników wskutek uruchomienia kopalni „Mars". Włocławek — 226 robotników z powodu rozpoczęcia żniw, Warszawa 200 robotników głównie w przemyśle metalowym.

— **WPŁYW KONFLIKTU W ANGIELSKIM GÓRNICTWIE NA KONTYNENT.** Przedstawiciele federacji górniczej konferowali wczoraj z przedstawicielami międzynarodówki związków zawodowych w sprawie sytuacji jaka wytworzyła się na kontynencie w górnictwie i przemyśle transportowem na skutek konfliktu w angielskim górnictwie węglowym. W związku z temi naradami prez. federacji Smith i sekr. feder. Cook udali się wczoraj wieczorem do Paryża. Obaj oni wezmą udział w naradach międzynarodowej konferencji górniczej.

**ZIEMIOPŁODY.**

Poznań, 27. 7. Za 100 kg franco stacja załadowania ładunki całowagonowe, dostawa natychmiastowa: Żyto 17.50—18.50, owies 26.50—28.00, mąka żytnia 70 proc. 29.75—31.75, — 65 proc. 30.75—32.75. otręby żytnie 12.50—13.50, rzepak 32.50—35.50. Usposobienie spokojne.

## Giełda pieniężna.

**Warszawa dnia 27. lipca. 1925.**

| | |
|---|---|
| Dolary Stanów Zjedn. | 5,17 zł. |
| Floreny holenderskie | 208,75 „ |
| Franki belgijskie | |
| Franki francuskie | 24.54 „ |
| Franki szwajcarskie | 100,95 „ |
| Funty angielskie | 25,24 „ |
| Korony austryjackie | 73,10 „ |
| Korony czeskie | 15,41 „ |
| Liry włoskie | 19, 13 „ |

# Do obywateli Pomorza.

Celem zasilenia funduszów na urzeczywistnienie zadań podjętych w kierunku tworzenia potężnej broni napowietrznej dla odparcia możliwych w przyszłości zbrojnych zaczepek naszych wrogów, Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa, zgodnie z uchwałą przedstawicieli wszystkich Komitetów Wojewódzkich Polski, powziętą kilka tygodni temu w Warszawie, zamierza urządzić na terenie Pomorza

**TYDZIEŃ LOTNICZY**

**w czasie od 6 — 13 września rb.**

Ciężkie położenie finansowe spowodowało, że większą część społeczeństwa ogarnęło zobojętnienie dla pracy społeczno-narodowej a bardziej jeszcze osłabła dotąd zwykle przykładna ofiarność tutejszego społeczeństwa. Mimo to nie należy jednak ani na chwilę przerywać akcji tak doniosłej dla obrony naszych zagrożonych granic, jaką jest tworzenie doskonałych kadr bojowych lotniczych a to tem mniej, że sąsiedzi nasi na wschód i zachód, jeden otwarcie a drugi zamaskowaną — prowadzą robotę intensywną, mrówczą, w celu utworzenia floty napowietrznej, najpotężniejszej w świecie, jeden jak i drugi na zgubę Polski.

Rosja sowiecka w okresie ostatnich dwóch lat li tylko dzięki obficie napływającym składkom od społeczeństwa, szczególnie chłopów, zamieszkałych poniekąd w najodleglejszych wsiach i siołach, zbudowała pokaźną już ilość samolotów, lotnisk oraz uruchomiła kilka fabryk produkujących części samolotowe i silniki. Ostatni, w czerwcu rb. zorganizowany tydzień lotniczy sowiecki przysporzył, wedle sprawozdań zamieszczonych kilkanaście dni temu w prasie tamtejszej, nowy zasób funduszów i to bardzo pokaźny.

A Niemcy!

Ostatni wielki lot okrężny w pierwszych dniach czerwca br. odbyty, odchylił rąbek tajemnicy, jak znacznemi funduszami operują czynniki pracujące nad stworzeniem floty napowietrznej. Na nagrody dla zawodników wyznaczono setki tysięcy marek złotych.

Czy wobec tego który z obywateli Pomorza nadal stosować będzie obojętność wobec usiłowań i celów Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa? Przypuszczamy, że niema pośród ludności pomorskiej nikogo, któryby wieczorem spokojnie złożył głowę do snu mimo łoskotu silników niemieckich samolotów szybujących na pograniczu.

Czy ludność pomorska będzie mogła spoczywać spokojnie na samą myśl, że samoloty te zbombardować mogą i zatruć gazami mieszkańców wsi i miast?

Najlepszem zabezpieczeniem życia i mienia jest sposób odpierający lub nawet wykluczający niebezpieczeństwo. Zabezpieczmy się zatem najskuteczniej składając ofiary w okresie Tygodnia Lotniczego na rzecz lotnictwa naszego, ażeby było potężne i strzegło skutecznie naszych granic.

Pamiętajmy, że każdy grosz dopomoże do rozbudowy polskiej floty napowietrznej!

**WSKAZÓWKI CO DO V. WYCIECZKI KRAJOZNAWCZEJ NAUCZYCIELSTWA POMORSKIEGO.**

**Plan wycieczki.**

Poniedziałek, dnia 3 sierpnia 1925 r. wyjazd z Grudziądza pociągiem osob. Nr. 624 o godz. 19.45. Wtorek dnia 4 sierpnia rb.: Warszawa. Środa i czwartek, dnia 5 i 6 sierpnia br.: Lublin. Piątek, dnia 7 sierpnia 1925 r. Przemyśl, Lwów. Sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek i środa, dnia 8—12 sierpnia br. — Lwów. Czwartek, dnia 13 sierpnia rb.: — Stanisławów, Jaremcza.. Piątek, sobota i niedziela, dnia 14, 15 i 16 sierpnia: — Jaremcza, Worochta i okolice Prutu (Karpaty). Poniedziałek, dnia 17 sierpnia rb.: Stryj, Drohobycz i Borysław (zagłębie naftowe). Wtorek i środa, dnia 18 i 19 sierpnia rb.: Łódź. Czwartek, dnia 20 sierpnia rb.: — Toruń.

**Początek wycieczki.** Dniem rozpoczęcia naszej wycieczki jest poniedziałek, dzień 3 sierpnia 1925 r., w którym to dniu o godz. 19.45 pociągiem osobowym Nr. 624 wyruszy wycieczka w podróż z Grudziądza przez Brodnicę, Mławę do Warszawy — osobnymi (zarezerwowanymi) wagonami.

1. Zaleca się, aby każdy uczestnik tego dnia przybył do Grudziądza do Biura Nauczycielskiego (Rynek 15, I., przystanek tramwajowy) celem zgłoszenia się, wpłacenia sum, odbioru legitymacji, planu itd. Biuro będzie czynne od godz. 10 rano począwszy do godz. 7 popoł. Zaleca się bagaż pozostawić w przechowalni na dworcu.

O godz. 18-tej (6 popoł.) odbędzie się w Biurze Nauczycielskiem otwarcie wycieczki przez kierownika tejże oraz udzielenie informacji i wskazówek, poczem uczestnicy udadzą się na dworzec.

2. Dla niektórych uczestników (z okolic, położonych na lewym brzegu Wisły) wygodniej byłoby dla uniknięcia straty czasu przyjechać do Grudziądza dopiero pociągiem Nr. 624 o godz. 7-ej popołudniu., którym wycieczka uda się w podróż. Jest to zupełnie dopuszczalne i możliwe, lecz może to kierownictwo wycieczki postawić w trudne położenie, gdyż nieznaną byłaby faktyczna ilość uczestników wycieczki, co przy zakupywaniu biletów spowodowałoby niepotrzebną stratę pieniędzy lub inne nieprzyjemności.

Dlatego muszę postawić warunek, aby wszyscy ci, którzy dopiero o godz. 7 popol. zamierzają przybyć do Grudziądza, poprzednio i to dosyć wcześnie listownie o tem zakomunikowali kierownikowi wycieczki (adres: Albin Nowicki, Grudziądz, ul. Sobieskiego 17/I.), aby tenże wiedział faktyczną i ostateczną ilość uczestników, dla których miałby wykupić potrzebną ilość biletów z Grudziądza do Warszawy. Uczestnicy sami wykupują sobie bilety tylko do Grudziądza.

3. Wszyscy uczestnicy z okolic, położonych na prawym brzegu Wisły, dla których przybycie do Grudziądza byłoby zbędnem, bo stratą pieniądza i czasu, nie potrzebują przybyć do Grudziądza, lecz mogą się przyłączyć do wycieczki na szlaku Grudziądz-Mława. Dla orjentacji podaję rozkład jazdy pociągu Nr. 624:

Grudziądz — godz. 19.45; Jabłonowo — godz. 20.40; Brodnica — godz. 21.45; Lidzbark — godz. 22.59; Działdowo godz. 23.42; Iłowo — godz. 0.31.

**Tym** uczestnikom pod 2 i 3 wręczy się legitymacje i plany podczas podróży. Podkreślam, że uczestnicy (z pod 3), którzy przyłączą się do wycieczki w podróży między Grudziądzem a Mławą muszą sami wykupić sobie bilet III klasy ze swej stacji do Warszawy.

**Jak przygotować się do podróży?** Należy zabrać ze sobą (w plecaku lub ręcznej walizce) prócz bielizny: — ręczniki, prześcieradło, jasiek, derę, szklankę i butelkę; prócz tego w miarę możności — śpiewniki, aparaty fotograficzne lub instrumenty muzyczne. Ubrać się jak najprościej i solidnie, jak w podróż się zaleca.

* * *

Jeśli ktokolwiek nie zdołał się zgłosić w przepisanym terminie, może jeszcze w poniedziałek, dnia 3-go sierpnia rb. przybyć do Grudziądza i wziąć udział w wycieczce, gdyż są jeszcze wolne miejsca.

Do miłego widzenia!

**Poseł Albin Nowicki.**

# Wiadomości bieżące.

**KALENDARZ:** Środa 29-go lipca Marty
Wschód słońca 4 16 zachód 7 56
Wschód księżyca 1 30 zach. 11 36

*

**DYŻURY NOCNE APTEK.**

**„Lew" od 25. VII. do 31. VII. 1925 r.**

*

**Z TEATRU.**

We wtorek 28 lipca jubileuszowe przedstawienie rekordowej operetki E. Kalmana, która była graną największą ilość razy w obecnym sezonie „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA", operetka w 3 aktach E. Kalmana. Bilety w cenie od 75 groszy do 3 złotych. Operetka grana będzie bezwzględnie ostatni raz.

W środę 29 lipca odbędzie się Benefis chóru, z czego dochód z przedstawienia zarząd teatru przeznacza na najciższych pracowników naszego teatru. Nie wątpimy, że tutejsze kulturalne społeczeństwo zrozumie i poprze nasze usiłowania i gremjalnie stawi się w środę 29 lipca w teatrze na efektownej operetce „TARGU NA DZIEWCZĘTA". Członkowie chóru będą sami sprzedawać bilety, aby tem samem zaprosić tutejsze społeczeństwo na swoje przedstawienie.

—** **Wieczór dyskusyjny Chrześc. Zjedn. Zawodowego** dla Zarządów i mężów zaufania odbędzie się w środę dnia 29 lipca br. o godz. 6-tej wieczorem w Sekretarjacie, Rynek 15. O liczny udział prosi **Sekretarjat**

—** **Zebranie filji stolarzy Chrześc. Zjedn. Zawodowego** odbędzie się w środę dnia 29 lipca br. o godz. 6-tej wieczorem w Sekretarjacie, Rynek 15. Na porządku obrad sprawy zarobkowe, wobec czego udział każdego konieczny. **Zarząd.**

—** **Kolonje letnie dla dzieci.** Zawiadamia się Rodziców, których synowie wyjeżdżają na III sezon na kolonie lecznicze do Gdyni, że wyjazd ich nastąpi, nie jak było ogłoszone poprzednio, lecz w poniedziałek dnia 3-go sierpnia br.

(—) **Józefa Wagnerowa**, sekretarka Tow. op. n. Dz.

—** **16-letni chłopiec pod kołami samochodu.** W dniu wczorajszym na ulicy Mickiewicza przejechany został przez samochód 16-letni chłopiec Walenty Kühn, zam. przy ulicy Młyńskiej nr. 4. Samochód po wypadku nie zatrzymał się, lecz całym pędem odjechał. Puszczone natychmiast w pościg drugie auto, nie zdołało zatrzymać niesumiennego szofera, jednakże stwierdzono numer samochodu: 12636 należący do właściciela dóbr Dembińca pow. grudziądzki. — Chłopca, którego złamana została prawa noga, oddano natychmiast do szpitala miejskiego.

—** **Zatrucie.** Wczoraj popełnił samobójstwo przez zatrucie się arszenikiem ok. 19-letni pracownik drogeryjny Kozłowski, zam. przy ulicy Rybackiej nr. 3.

—** **Znaleziono książkę wojskową** i roboczą na nazwisko Ludwik Preuss. Odebrać można w I. Komisarjacie Policji Państwowej.

—** **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowano 5 osób, w tem 2 za kradzież, 2 kobiety za nierząd i jedną za pijaństwo.

—** **Dyrekcja pantominy „Kościuszko pod Racławicami"** podaje do wiadomości, że sprzedaż biletów wstępu odbywa się codziennie w Sekretarjacie L. O. P. P., Sienkiewicza 25, I p. i w księgarni B-ci Bażańskich przy ulicy Lipowej w Grudziądzu.

Aby uniknąć natłoku i ścisku przy kasach na placu pantominy Dyrekcja w przewidywaniu powyższego, radzi przedwcześnie zaopatrzyć się w bilety wstępu, a następnie wcześniej przy kasach pantominowych.

Ceny miejsc następujące: trybuna 4 złote, I-sze miejsce 3 zł, II-ie miejsce 2 zł, III-cie miejsce stojące 1 zł. Dla młodzieży szkolnej i szeregowców miejsca stojące po 50 gr.

Pantomina odbędzie się tylko 3 razy: 1. 2 i 3 sierpnia rb. o godzinie 8½ wieczorem w wąwozie za strzelnicą garnizonową przy końcu linji tramwajowej na ul. Lipowej.

Dojazd tramwajami tam i z powrotem specjalnie zamówiony i zabezpieczony. Szczegóły w afiszach i programach. Pantomina zapowiada się nadzwyczaj ciekawie i przed oczyma widzów odtworzy szereg ciekawych postaci historycznych na tle całego pięknego obrazu Racławickiego. — Udział w grze przyjmuje cały zespół teatru miejskiego i dlatego w tych dniach przedstawienia w teatrze miejskim nie odbędą się.

**RUCH TOWARZYSTW.**

—(rt) **Zebranie Stowarzyszenia Lokatorów** w Grudziądzu odbędzie się w czwartek dnia 30 bm. o godz. 6 popoł. w Domu Ludowym dawn. Flora. Uprasza się członków o przybycie — ważne sprawy.

3091 ZARZĄD.

—(rt) **Tow. Polskich Kupców Detalistów** zaprasza członków i sympatyków na zbranie konstytucyjne, które odbędzie się w środę dnia 29 lipca w lokalu p. Wł.. Zielińskiego, Długa 16 I ptr.

Początek punktualnie o godz. 8-ej wiecz. O liczne przybycie tak członków jak gości prosi

3492 ZARZĄD.

—(rt) **Nadzwyczajne zebranie Narod. Org. Kobiet** odbędzie się w dniu 30. VII. br. w czwartek o godz. 5-tej, ul. Szewska 15. Na porządku dziennym m. in. odczyt: **„Co każda obywatelka wiedzieć powinna o wyborach do Rady Miejskiej".** Upraszamy nasze członkinie i wogóle wszystkie kobiety o konieczne sprawdzenie w Magistracie list wyborczych, gdzie stwierdzono, że często imiona i nazwiska są przekręcane.

**Zarząd N. O. K.**

—(rt) **Tow. Śpiew. „Lutnia".** Dzisiaj o godz. 8-mej wieczorem lekcja chóru mieszanego. **Zarząd.**

# Z Pomorza

—** **GRUTA.** (**Wycieczka Stowarzyszenia Dzieciątka Jezus**). Chcąc dzieciom, należącym do Stow. Dzieciątka Jezus sprawić kilka chwil wesołych, urządził ks. wikary Grochocki przy współudziale miejscowego nauczycielstwa w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła z dziećmi wycieczkę do Słupa. O godz. 2 popoł. wyruszyły dzieci z Gruty i okolicy na umajonych wozach do boru, położonego uroczo nad rzeką Osą. Ponieważ pogoda sprzyjała, młodzież bawiła się ochoczo na zielonej murawie. Potem dzieci spożyły wspólny podwieczorek, kawy i mleka dostarczyły panie Sadowska i Tadeuszewska ze Słupa, za co składa im Stowarzyszenie serdeczne Bóg zapłać. Nastąpiły wyścigi chłopców i dziewcząt o fanty, później dzieci otrzymały różne upominki przeznaczone na fanty, jak np. książki do nabożeństwa, przybory szkolne, scyzoryki, wstążki i obrazy religijne. Na zakończenie wycieczki p. Firyn, kierownik szkoły Boguszewskiej, podziękował ks. Grochockiemu za miłe przyjęcie, jakiego doznały dzieci z jego szkoły wśród grona dziatwy ze szkół sąsiednich. Przewodnicząca Stowarzyszenia Jadwiga Wyławowska uczennica szkoły Słupskiej, podziękowała ks. wikaremu w imieniu wszystkich dzieci, prosząc o dalszą nad niemi opiekę; w końcu ks. Grochocki w kilku słowach złożył podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia i upiększenia zabawy dla dziatwy szkolnej i zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Ojca św. Gdy wycieczka wróciła do Gruty, było już zupełnie ciemno. Tu przy świetle lampionów dzieci zaśpiewały przed Bożą Męką pieśń wieczorną „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i pożegnawszy się z ks. wikarym rozeszły się do domów.

—** **PELPLIN. (Na zebraniu Komitetu Tow. Czytelni Ludowych.)** odbytem dnia 22 lipca, wybrano prezesem ks. prof. Kolczyka. który dobierze sobie bibljotekarza. Dotychczasowy prezes p. T. Anczykowski potrafił zebrać fundusze na oprawe książek, na sprawienie pięknych szaf itd. To też z żalem prawdziwym przyjęto do wiadomości niezmienne niestety tym razem postanowienie p. A. ustąpienia z urzędu, z tak świetnym wynikiem dotąd sprawowanego.

—** **KARTUZY. (Osobliwość przyrodnicza.)** Ogólny podziw wzbudza znajdujące się w ogrodach miejskich drzewo, które wypuściło na jednej i tej samej gałęzi liście dębowe i bukowe.

—** **BRUSY. (Śmiertelny wypadek na jeziorze.)** Bawiący w Brusach na wakacjach ks. katecheta Jan Cysewski z Starogardu wyjechał wraz z swoim szwagrem p. Przewoskim na jezioro. Stojąc w łodzi, wpadł nagle do wody. Skoczył za nim p. C. i wydobył księdza do brzegu. Tam stwierdził jednak z przerażeniem, że tenże już nie żyje. Zapewne udar sercowy kres położył życiu kapłana. Ks. Cysewski podobno już od dłuższego czasu cierpiał na serce, a w dniu wypadku zrobił wśród ogromnego upału dłuższą podróż rowerem z Brus do jeziora przy wiosce Męcikał, gdzie się wydarzyła katastrofa. Ks. Cysewski urodził się 6 maja 1888 roku, na kapłana został wyświęcony 24 marca 1912, był 8 lat wikarym w Oliwie, a ostatnie 4 lata profesorem religji przy gimnazjum klasycznem w Starogardzie. Znany jest też w Kościerzynie, gdzie zwykł był przepędzać u krewnych kilka dni swych wakacji.

—** **KOWALEWO. (Egzamin w szkole rolniczej).** Dnia 16 bm. odbył się w Szkole Rolniczej Żeńskiej, pomorskiej Izby Rolniczej w Kowalewie końcowy egzamin z wynikiem bardzo dobrym. Jednocześnie dokonano poświęcenia figury Matki Bożej w parku szkolnym.

# Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Domy dla reemigrantów.)** Rada Miejska przyjęła wniosek magistratu w sprawie budowy 12 domów dla reemigrantów na Górczynie. Są to domy jednopiętrowe o 16 mieszkaniach jednopokojowych i kuchnią. Kredyty w kwocie 1400000 zł Rada miejska uchwaliła. Zaznaczyć należy, że pozatem buduje się 6 nowych domów, a więc wkrótce będziemy mieli 18 domów mieszkalnych dla powracających reemigrantów, część z nich będzie już ukończonych na zimę. Referent tej sprawy radny Budzyński podkreślił, że jeżeli przystąpi się do budowy tych projektów, to w Poznaniu będziemy mieli zupełnie normalny ruch budowlany.

— **(Łańcuch burmistrza miasta Poznania.)** W tych dniach został wykonany dla stołecznego miasta Poznania t. z. łańcuch burmistrzowski. Łańcuch zamówił prezydent Ratajski jeszcze w roku 1923 u artysty rzeźbiarza prof. Wysockiego, kładąc nacisk za warunek wykonanie całego łańcucha w kraju. Łańcuch składa się z 12 plastyczno-monetarnych ozdobnych grawiór z wisiorkiem i godłem miasta Poznania. Łańcuch ten wykonano w stylu epoki Diovanni Battisto wieku XVI. Zaznaczyć należy, że prezydent Ratajski wykonał łańcuch własnym kosztem.

—* **KRAKÓW. (Tragiczna śmierć artystki.)** Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa znana artystka teatru „Bagatela" p. Aniela Kolman wskutek eksplozji maszynki spirytusowej. P. Kolman doznała dotkliwych poparzeń na piersiach, twarzy i ramionach. Po opatrzeniu przewiózł lekarz pogotowia ofiarę wypadku w ciężkim stanie do szpitala, gdzie wskutek poniesionych oparzeń umarła.

—* **LWÓW. (Redukcja personelu teatralnego.)** Na posiedzeniu komisji teatralnej prowadzono dyskusję nad preliminarzem na nowy sezon teatralny oraz nad sposobami przeprowadzenia uchwały co do redukcji personelu teatralnego, który ma być zmniejszony o 120 osób.

—* **LUBLIN. (Nadużycia w rej. Zakładzie żywnościowym w DOK.)** Prokuratura wojskowa wdrożyła w tych dniach śledztwo przeciwko kierownictwu Rejonowego Zakładu żywnościowego w DOK. II Lublin. Nadużycia te sięgają olbrzymich sum, popełniono bowiem malwersację kilkudziesięciu wagonów zboża. Dotychczas aresztowano jednego z kierowników R. Z. Z. Czy istotnie nadużycia te popełnił ów kierownik, czy tylko winien jest zaniedbania w pełnieniu swoich obowiązków — wykaże śledztwo.

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.

W 16 wiośnie życia nurty Wisły pochłonęły młode życie

ś. p. **Walentyny Oszurkównej**

**uczenicy V. kl. gimn. żeńsk.**

Nad jej duszą świeć Panie!

W smutku pogrążeni

3096 **Ojciec, brat i siostra Oszurkowie**

Pogrzeb odbędzie się 28 lipca o godz. 4-ej z kaplicy cmentarnej.

## Licytacja sądowa.

**W piątek, dnia 31 lipca,** o godz. 10-ej przed poł., sprzedam na ulicy Chełmińskiej 30 (w podwórzu) w drodze licytacji sądowej najwięcej dającemu **urządzenie i narzędzia rzeźnickie, duży kocioł maszyny do mielenia mięsa, kloc, stoły, skrzynie do solenia itp.** 3098

**Rostkowski,** komornik sądowy.



Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim